



Tytuł istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie



Podsumowanie V Konkursu im. Jerzego Giedroycia



Przewodnicząca Międzynarodowego Jury Aleksandra Hnatiuk (w centrum) w gronie laureatów, opiekunów i organizatorów Konkursu



W POLSCE NOWY SEJM I SENAT

Zwycięcą wyborów parlamentarnych w Polsce została Platforma Obywatelska. Na podstawie danych ze wszystkich obwodowych komisji wyborczych w sejmie znajdzie się pięć ugrupowań, które w skali całego kraju przekroczyły 5-procentowy próg wyborczy i wezmą udział w podziale mandatów w sejmie.

Są nimi: Platforma Obywatelska z poparciem 39,18% (5 mln 629 tys. 773 głosy), Prawo i Sprawiedliwość - 29,89% (4 mln 295 tys. 016 głosów); Ruch Palikota - 10,02% (1 mln 439 tys. 490 głosy); Polskie Stronnictwo Ludowe - 8,36% (1 mln 201 tys. 628 głosów) oraz Sojusz Lewicy Demokratycznej - 8,24% (1 mln 184 tys. 303 głosy). W podziale mandatów bierze udział także lista numer 11, zgłoszona przez Mniejszość Niemiecką, która uzyskała 0,19% (28 tys. 14 głosów).

Do parlamentu ostatecznie nie wejdą: Polska Jest Najważniejsza, która uzyskała 2,19% (315 tys. 393 głosy), Nowa Prawica Janusza Korwina-Mikkego z wynikiem 1,06% (151 tys. 837 głosy), Polska Partia Pracy - Sierpień '80 - 0,55% (79 tys. 147 głosów); KW Prawica - 0,24% (35 tys. 169 głosów) oraz KW Nasz Dom Samoobrona Andrzeja Leppera - 0,07% (9 tys. 733 głosy).

Na sto miejsc w Senacie PO ma przygniatającą większość - otrzyma 63 mandaty senatorskie, PiS - 31, kandydaci niezależni - 3, PSL - 2, a Obywatele do Senatu - jeden.

Wysokie międzynarodowe jury w składzie: Aleksandra Hnatiuk, Natalia Jakowenko, Bogumiła Berdychowska, Tetiana Czernysz, Jarosław Hrycak, Mykoła Riabczuk, Rafał Wnuk i Oleh Turij dokonało oceny najlepszych prac dyplomowych, magisterskich i doktorskich poświęconych historii i współczesności Polski oraz sto-

sunkom polsko-ukraińskim prac, które wpłynęły na V Konkurs im. Jerzego Giedroycia - twórcy i redaktora paryskiej „Kultury”.

30 września 2011 r. w Ambasadzie RP w Kijowie odbyła się uroczystość wręczenia nagród jego laureatom. Ceremonię ogłoszenia nazwisk laureatów i wręczenia nagród otworzyli: charge d'affaires Ambasady RP

na Ukrainie Dariusz Górczyński, radca ds. współpracy naukowo-oświatowej Anna Kuźma oraz przewodnicząca międzynarodowego jury Aleksandra Hnatiuk. W tym roku na konkurs nadesłano 33 prace - niemal dwukrotnie więcej niż w ubiegłym. Jury przyznało 6 nagród i 12 wyróżnień.

ciąg dalszy na str. 3

Podróże do Polski

WSPOMNIENIA Z LETNIEJ SZKOŁY

Na wstępie kilka słów o sobie. Nazywam się Olga Mazur, mam 15 lat. Mieszkam w Koziatyniu, obwodu winnickiego. Choć nasze miasto jest niewielkie i liczy tylko blisko 30 tys. mieszkańców, jest ono dla mnie najmiłsze. Moje życie jest ciekawe, mam dużo przyjaciół, różne zainteresowania. Jednak najciekawsze jego strony związane są z niedzielną szkołą języka polskiego.

Zajęcia w tej szkole prowadzi prezes miejscowego Stowarzyszenia Polonijnego im. Tymoteusza Padurzy p. Natalia Czajkowska. W naszej szkole nie tylko uczymy się rozmawiać i czytać po polsku, ale uczestniczymy też w zespole tanecznym, śpiewamy polskie piosenki. Niejednokrotnie braliśmy udział



w różnych imprezach, nie tylko w naszym obwodzie, ale i w Polsce.

Wyjazd do Polski jest dla mnie zawsze niezwykłym wydarzeniem, ale tym latem dwa tygodnie, spędzone w kraju naszych przodków, sprawiły na mnie szczególnie przyjemne wrażenie. Bo nie była to tylko wycieczka wakacyjna.

ciąg dalszy na str. 3



Sugestie powyborcze

WARSZAWSKI serwis Mikołaja
ONISZCZUKA prezentuje:

NOWY RZĄD - NOWE ZADANIA I WYZWANIA

Co nowy rząd powinien zrobić w pierwszej kolejności?
Ponad wszelką wątpliwość – „chodźć po ziemi”!
Po realiach społecznych i gospodarczych.

Bo ekonomia i polityka, to sztuka wyboru, umiejętność doboru środków do realizacji stawianych celów. Ale żeby tak się stało, trzeba przywrócić spokój społeczny i klimat konstruktywnego współdziałania we wszystkich obszarach, z myślą o dniu dzisiejszym i perspektywie rozwoju. A, że „podstawą wszechrzeczy jest człowiek”, jak twierdził Demokryt, to nowy rząd musi zadbać o fachowy, kompetentny dobór nie tylko własnej ekipy, ale i na szczeblach decyzyjnych – administracyjnych innych struktur gospodarczych.

Odstawić „do kąta” demagogię przedwyborczą, a zająć się bezzwłocznie tak „piekącymi” realiami, jak bezrobocie, czy deprawująca „plaga” nierówności społecznych. Musi opracować uzgodniony, koalicyjny program gospodarczy na rok 2012 i dalsze 2 – 3 lata. W nim ujęte powinny być i cele społeczne, i gospodarcze, ale bez „taniego” optymizmu, acz z wiarą w przyszłość.

Wśród celów społecznych m.in. służba zdrowia i szkolnictwo. A wśród gospodarczych – umacnianie twórczych sił eksportu i inwestycji, jako motorów wzrostu gospodarczego. To dwa warunki sine qua non [warunek, bez którego nie...] na drodze postępu w ogóle, obojętnie czy 3-4 – procentowego rocznie, czy spowolnionego. Bo tylko poprzez wzrost gospodarczy można zapewnić poprawę stanu budżetu państwa, zmniejszenie skali zadłużenia, tworzenie dostatecznej ilości miejsc pracy, wzrost dochodów państwa i poprawę warunków materialnych społeczeństwa i każdego z nas.

Polityka gospodarcza rządu musi wiązać poziom wydatków budżetowych z realnymi możliwościami dochodów na ich pokrycie, a wtedy i hasło „stać nas na więcej” stanie się bardziej realne. Ale to wymaga szerszej edukacji społecznej na rzecz akceptacji i zrozumienia tej oczywistej prawdy. Tu spór jest rola mediów, a nie bierne powielanie myśli i poglądów „politykierów”. Potrzebna jest, jak „kani – dżdż”, promocja działań konstruktywnych, które są, były i będą.

Z innych aktualnych i niezbędnych zadań wymienić trzeba zadbanie o realne określenie minimum życiowego czy utrzymanie dyscypliny podatkowej oraz wpływu na politykę cenową, która ma zapewniać rento-

wność produkcji rolnikom i innym producentom, a nie tylko być „wyścigiem” w pogoni za nie zawsze uzasadnionym zyskiem. A gdy idzie o wyzwania, to w warunkach kryzysu finansowego – gospodarczego w Europie i na świecie, jest ich i dużo, i bywają nieprzewidywalne. Tutaj gotowych recept nie ma. Liczyć się z negatywnymi skutkami i wpływem na naszą gospodarkę trzeba i podejmować, jak dotąd, odpowiednie przeciwdziałania. Troską szczególną objąć rząd powinien system bankowy, bo to „serce” gospodarki, ale przy założeniu, że to on jest dla usług dla społeczeństwa, a nie na odwrót.

Wyzwaniem jest działanie na rzecz zapewnienia środków z funduszy unijnych i aktywny udział w pracach nad budżetem Unii na lata 2014-2020. Stałym zadaniem jest zwiększanie naszej konkurencyjności na rynkach światowych, wykorzystując atuty przedsiębiorczości, a także poprzez konsekwentną realizację polityki i strategii proeksportowego i proinnowacyjnego rozwoju gospodarki.

Szansą powodzenia powinien być konstruktywizm działania, a nie negacje, utożsamiane często z „prawem” opozycji do krytyki. A podsumowując – nowy rząd, to nowe możliwości i nadzieje. Wierzę, że realne. Zadaniem i wyzwaniem, łączącym działalność tego i wszystkich rządów, jest potrzeba aktywnej, w czasie i przestrzeni, promocji Polski i jej gospodarczych możliwości rozwoju i współpracy.

To zadanie dotyczy nas wszystkich, bo dobry wizerunek w świecie buduje naszą pozycję, prestiż i szacunek jako dobrego, wiarygodnego i atrakcyjnego partnera. Stąd potrzeba umacniania stosunków tak z Unią Europejską, jak i z krajami wschodnimi, w tym z Ukrainą, Rosją czy z przeżywającą „trudny czas”... Białorusią.

Szerzej wspierane i wykorzystywane powinno być w tej działalności środowisko polonijne. Nadal aktywnie trzeba wspierać Partnerstwo Wschodnie, którego jesteśmy współtwórcą i orędownikiem. Zadbać trzeba, by zbliżające się polsko-ukraińskie Euro 2012, stało się nie tylko znaczącym wydarzeniem sportowym, ale i jak najlepszą „marką” promocji Polski i Polaków na arenie międzynarodowej. A na to przecież zasługujemy.

Mikołaj ONISZCZUK



Mamy zaszczyt i wielką przyjemność zaprosić dziennikarzy i redakcje do udziału w VII Edycji Konkursu.

REGULAMIN

Zgodnie z art. 6 i 7 Statutu Stowarzyszenie Eksporterów Polskich przyznaje Nagrodę Publicysty Ekonomicznego za podejmowanie zagadnień eksportu na łamach prasy, a także w programach radio i telewizji. Konkurs ma charakter otwarty. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy autorzy publikacji poświęconych problematyce eksportu i importu, oraz działalności Stowarzyszenia Eksporterów Polskich na rzecz rozwoju eksportu i zwiększenia zaangażowania Polski w międzynarodowy podział pracy. Prace mogą być zgłaszane przez autorów, a także przez redakcje.

Kryteria oceny publikacji:

- dobór tematyki ukazującej rolę i znaczenie eksportu dla polskiej gospodarki,
- prezentacja pozytywnych i negatywnych zjawisk w polityce gospodarczej państwa ze szczególnym uwzględnieniem barier hamujących rozwój eksportu,

Konkurs Stowarzyszenia Eksporterów Polskich o Nagrodę Publicysty Ekonomicznego Roku 2011

c. sposób i atrakcyjna forma publikacji - przyciągająca uwagę czytelnika, radiosłuchacza lub telewidza.

Nagrody:

Nagrody mogą być przyznawane zarówno osobom indywidualnym jak również zespołom redakcyjnym za szczególnie ważne inicjatywy publicystyczne - wydawnicze (dodatki, kolumny, itp.) promujące eksport.

Wysokość nagród:

I miejsce - 5000zł.,
II miejsce - 3000zł., III miejsce - 2000zł.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród z funduszu przeznaczanego na nagrody.

Laureaci otrzymają Tytuł i Medale Stowarzyszenia Eksporterów Polskich - „Publicysta Ekonomiczny 2011”

Sprawy organizacyjne

Konkurs Stowarzyszenia Eksporterów Polskich o Nagrodę Publicysty Ekonomicznego za 2011 r. obejmuje teksty prasowe, fotoreportaże, audycje radiowe i programy telewizyjne oraz inne formy przekazu medialnego (w tym Internet)

opublikowane w roku 2010 i 2011, przy czym termin ich nadsyłania upływa z dniem 31 października 2011 r. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie co najmniej 2 publikacji tego samego autorstwa. Ogłoszenie wyników konkursu oraz uroczystość wręczenia nagród odbędzie się w czasie IX Kongresu Eksporterów Polskich w listopadzie 2011 r.

Prace należy nadsyłać na adres:

Stowarzyszenie Eksporterów Polskich, 00-375 Warszawa, ul. Smolna 38 lok. 10c, fax: 022 331-06-40, e-mail: poczta@eksporterzy.org

Informacje o Konkursie znajdują się na stronie internetowej www.eksporterzy.org. Prace konkursowe (wycinki prasowe, kasety magnetofonowe, płyty CD lub kasety VHS) oznaczone datą i miejscem publikacji należy wysłać w jednym egzemplarzu. Do każdej pracy należy dołączyć kartę zgłoszenia.

Wszelkie prawa dotyczące Konkursu są zastrzeżone. Nadesłane materiały nie podlegają zwrotowi.

**STOWARZYSZENIE
EKSPORTERÓW POLSKICH**

Spotkanie twórczej inteligencji Stachanowa

Dzień kustoszy KULTURY

30 września, po raz kolejny, obchodziliśmy święto zawodowe - Ukraiński Dzień Bibliotek, wyrażając tym znak głębokiego szacunku dla ludzi, którzy są kustoszami kultury, oświaty i duchownych osiągnięć oraz uznaniem bardzo ważnej roli biblioteki dla państwa.

Jako przyjaciele biblioteki miejskiej byliśmy zaproszeni na to święto. Podczas spotkania goście składali pracownikom biblioteki życzenia, wręczali kwiaty; wykonywano utwory muzyczne, poeci czytali swoje wiersze. Po części oficjalnej spotkaliśmy się w wąskim gro-

nie i omawialiśmy plany naszej dalszej współpracy. Biblioteka, udostępniając swe sale, daje nam możliwość organizowania naszych muzyczno-poetyckich spotkań, promujących polskich poetów i pisarzy.

Zostaliśmy zaproszeni również do innych bibliotek. Jest to dla nas zaszczyt, gdyż jesteśmy postrzegani w mieście, jako organizacja aktywna, która organizuje ciekawe przedsięwzięcia. Już w październiku urządzimy w Bibliotece Centralnej wystawę, poświęconą Marii Skłodowskiej Curie, którą udostępni nam Konsulat.

Ewa HOŁODKOWA



Obcowanie wzbogaca

Studenci – ambasadorowie demokracji, opanowania i tolerancji

W ciągu dwóch dni na Podolu przebywały studentki Uniwersytetu Gdańskiego, spotykając się z Polakami zamieszkałymi w rejonie łaty-czowskim i chmielnickim. Gości ciekawiło, kto czym się zajmuje, jakie ma przedstawienie o Polsce, dlaczego uczy się polskiego, na ile silnie czuje się związany z Polską i czy wiąże swoją przyszłość z Polską.

Ze swojej strony studentki – pani Kasia i Karolina -zaprezentowały ciekawe multimedialne wycieczki po Polsce, opowiadały o wybitnych Polakach, o polskich zabytkach znajdujących się na liście UNESCO i, oczywiście, o swoim rodzinnym trójmieście - Gdyni, Gdańsku i Sopocie.

A jeszcze oprowadzano gości po pradawnym Proskurowie i Międzyborzu. Przewodnicy akcentowali momenty, z których tutejsi Polacy są dumni.

Pod koniec wizyty zorganizowano wieczór pożegnalny. Pani Tatiana Bielowa-Weis zacytowała pod akompaniament fortepianu (p. E. Bogdan) wiersz Marii Konopnickiej „U Pięciu Stawów”. A jako że wieczór z gośćmi z Kraju nie obchodzi się bez polskich piosenek to zaśpiewano wspólnie i „Sokoły”, i „Pierwszą Brygadę” i „Małgoškę”...

Franciszek MICIŃSKI

Nauka

Ciąg dalszy ze str. 1

Laureaci Konkursu:

NAGRODY

W kategorii prac doktorskich:

1. Oleg Boryniak „Stosunki polsko-białoruskie 1991-2001” (Uniwersytet Przykarpcki);
2. Serhij Hromenko „Polska literatura podróżnicza jako źródło historii Krymu” (Tawryjski Uniwersytet Narodowy);
3. Stepan Iwanyk „Ukraińska myśl filozoficzna w Galicji w pierwszej połowie XX w. W kole szkoły lwowskiej Kazimierza Twardowskiego” (Politechnika Lwowska).

W kategorii prac magisterskich:

1. Jarosław Denysenko „Zamki wołyńskie XVII w. - zmiany zabudowy pod wpływem technologii militarnych i wyobrażeń o prestiżu socjalnym” (Akademia Kijowsko-Mohylańska);
2. Ołena Szeremet „Problematyka tożsamości w twórczości Zygmunta Haupta, Stefana Chwina, Pawła Huelle” (Uniwersytet Kijowski);
3. Ludmyła Pidkujmucha „Polsko-ukraińska wizja Berlina we współczesnym dyskursie - na przykładzie literatury i kina” (Akademia Kijowsko-Mohylańska).

WYRÓŻNIENIA

W kategorii prac doktorskich:

- Olga Wozniuk „Wizja Ukrainy w polskiej literaturze emigracyjnej - na przykładzie twórczości Jerzego Stempowskiego i Józefa Łobodowskiego” (Uniwersytet Lwowski);

Podsumowanie V Konkursu im. Jerzego Giedrojcia



Zdobywca I nagrody w kategorii prac doktorskich, autor błyskotliwej analizy ostatniego dziesięciolecia stosunków polsko-białoruskich - Oleg Boryniak

Natalia Katrenczikowa „Polityka kulturalna RP po 2004 roku” (UMCS);

Wasył Kobylnyk „Charakterystyczne cechy transformacji politycznej Ukrainy i Polski” (Uniwersytet Kijowski);

Ilona Mirosznizenko „Pole frazeosemantyczne „praca-nieróbstwo” w języku polskim” (Kijów);

Petro Czornij „Grupy etniczne Galicji w okresie międzywojennym (1919-1939): procesy demograficzne i etnologiczne” (Lwów);

Oksana Szeremeta „Idee etyczne metropolity Andreja

Szeptyckiego w kontekście religijno-filozoficznym końca XIX-1 połowy XX wieku” (Instytut Filozofii, Kijów);

W kategorii prac magisterskich:

Stepan Weselowskyj „Wektoryzacja polityki zagranicznej RP w latach 2004-21009” (Uniwersytet Lwowski);

Wiktor Hawryliuk „Instytucjonalizacja społeczeństwa obywatelskiego w Ukrainie i Polsce - analiza porównawcza”;

Atła Żmaka „Polskie organizacje katolickie 1918-1944” (Niżyn);

Oksana Zacharenko „Polacy w procesach socjokulturowych i etnologicznych Prawobrzeżnej Czerkaszczyzny w drugiej połowie XIX w. - na początku XX w.” (Czerkasy);

Jewhen Maceliuch „Polskie formacje wojskowe stworzone na terytorium ZSRR podczas drugiej wojny światowej - podobieństwa i różnice” (Akademia Kijowsko-Mohylańska);

Ołena Czemołanowa „Obraz Ukrainy i Ukraińców w powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem” (Akademia Kijowsko-Mohylańska).

Charge d'affaires Ambasady RP na Ukrainie Dariusz Górczyński podkreślając rosnące zainteresowanie udziałem

w konkursie zaznaczył, że z przedstawionych prac widać, iż ich twórcy nie są obojętni wobec problemów, przed którymi stoi Ukraina. Natomiast ich obeznanie w szeregu procesach, zachodzących w Polsce, zapewne przyda im się, kiedy wkrótce zajmą odpowiedzialne stanowiska i będą wpływać na losy swego kraju.



Gratulacje od charge d'affaires Ambasady na Ukrainie Dariusza Górczyńskiego przyjmuje mgr Ludmyła Pidkujmucha znakomita popularyzatorka filmu polskiego, b. kierownik Klubu Kina Polskiego w Ośrodku Studiów Polskich i Europejskich

Przewodnicząca międzynarodowego jury Aleksandra Hnatiuk przyznała, iż w tym roku, jak nigdy wcześniej, trudno było sprawiedliwie oceniać prace, gdyż miały wysoki i bardzo wyrównany poziom. Dotyczyło to zwłaszcza prac laureatów, które wyróżniały się nowatorstwem, fachowym przygotowaniem,

samodzielnym analitycznym rozumowaniem, wykorzystaniem bogatych materiałów źródłowych.

Radca ds. współpracy naukowo-oświatowej Ambasady Anna Kuźma dodała, że tegoroczny konkurs miał szerszą formułę - nadesłane prace dotyczyły nie tylko Polski i Ukrainy, poruszały również tematykę stosunków polsko-białoruskich, relacji z Rosją, Gruzją etc. Tematyka prac była bardzo różnorodna: od historii, politologii, socjologii, kultury po religię, filozofię i tematykę militarną. Była nawet praca poświęcona gospodarce rolnej. Natomiast

mniej prac dotyczyło tematyki ekonomicznej.

Fragmenty nagrodzonych prac zostaną opublikowane w kolejnym tomie, w wydawnictwie „Duch i Litera”.

Relacja:

Stanisław PANTELUK

Zdjęcia:

Andżelika PŁAKSINA

Podróże do Polski

WSPOMNIENIA Z LETNIEJ SZKOŁY

Ciąg dalszy ze str. 1

Pojechaliśmy do Polski, żeby uczestniczyć w Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej, zorganizowanej w Kremnej, w ośrodku wypoczynkowym „Pod Jodłą”. Jest to bardzo piękna miejscowość na brzegu jeziora, wśród wysokich gór. Jasne, słoneczne niebo,

nadzwyczaj czyste powietrze, mili, życzliwi ludzie - wszystko to tworzyło atmosferę pełni życia i przyjaźni.

Bardzo intensywne i ciekawe zajęcia, lekcje języka polskiego i historii Polski, prowadzone przez wykwalifikowanych nauczycieli, przeplatano nam wycieczkami po okolicach Kremnej - odwiedziliśmy San-

ktuarium Matki Bożej Salletyńskiej, byliśmy w Dębowcu, Szczawnicy. Uczestniczyliśmy też w uroczystościach z okazji 10-lecia radia „Rzeszów”, śpiewaliśmy „na żywo” bardzo popularną wśród Polaków na Ukrainie piosenkę „Hej, sokoly”.

Najbardziej spodobało mi się w Magurskim Parku Narodowym - jednym z największych w Polsce (ma 22 tys. hektarów i zajmuje szóste miejsce). Tam odwiedziliśmy też Ośrodek Edukacyjny oraz muzeum. Organizatorzy Szkoły Letniej nie zapomnieli również o naszym odpoczynku - mieliśmy możliwość kąpać się w jeziorze,

pływać na kajakach, nawet jeździć na koniach. Była też fantastyczna wycieczka w góry.

Oczywiście, podziękowaliśmy naszym gospodarzom i rodzinom za wspaniałą organizację pobytu w Polsce. Nasze słowa wdzięczności dyrektorowi szkoły letniej im. prof. Mieczysława Więliczko w Kremnej p. Karolowi Głowie zabrzmiały podczas spotkania w Radzie Miejskiej miasta Jasto.

Niczym jedna chwila minęły te cudowne dni! Wróciliśmy do Ukrainy wzruszeni, wdzięczni i z przekonaniem, że Polska zawsze będzie w naszych sercach.

Olga MAZUR

ZESPÓŁ „SZEŚĆ ZŁOTYCH” ZE LWOWA

Zapewniamy usługi muzyczne na wysokim poziomie oraz niepowtarzalny klimat. www.szesczloty.org

e-mail: szesczloty@interia.pl mobile: +380973323001



Kremna-2011. Uczestnicy Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej



Z okazji jubileuszowych urodzin kolegi

Borysa DRAGINA

życzymy mu szczęścia, sukcesów, niewyczerpanych pokładów energii, pasjonującej pracy i kreatywności, połamania pióra i nie wieszającego się komputera, w zdrowym ciele - zdrowego ducha, silnej woli i niezawodnej pamięci, tolerancji i odwagi cywilnej, stu lat życia oraz zniewalającego uśmiechu i anielskiej cierpliwości przy czytaniu tych życzeń -

Koledzy z Redakcji „Dziennika Kijowskiego” i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na Ukrainie

FILM

Łuck zaprasza Festiwal BO!

Jak zapowiadaliśmy w dniach 23 - 25 września w Łucku rozpoczął się I Polsko Ukraiński Wędrujący Festiwal Filmowy BO!

- Nie było gorzej niż na festiwalu w Chicago – tak skomentował reżyser Grzegorz Braun ceremonię jego uroczystego otwarcia, której dokonał Mykoła Romaniuk, mer miasta Łuck. Liderzy Komitetu Organizacyjnego „Festiwalu BO!": Włada Korolkowa (Batyskaf) i Dmytro Iwanow (Batyskaf) oraz Andrzej Kępiński (Studio BO!) otrzymali od mera miasta dyplomy z podziękowaniami za wybranie Łucka na miejsce startu Festiwalu BO!

- Przeżyłem dwa szoki. Pierwszy spowodował, że nogi się pode mną ugęły. Dopiero w noc poprzedzającą rozpoczęcie festiwalu dowiedziałem się, że w Łucku nie będzie premiery najnowsze filmu Michaiła Illienki „Ten Który Przeszedł Przez Ogień”. Z powodów – jak mi oświadczone – technicznych. To było jak wbicie noża w plecy. Sytuacja nie zrozumiała. Zdruzgotany tą wiadomością M. Illienko, który nad swym filmem pracował prawie dziesięć lat, też nie przybył do Łucka, a my ustawiliśmy program pod to wydarzenie! Zawiedliśmy publiczność, rozleciał się program pierwszego wieczoru festiwalu – choć nie z naszej winy.

- A drugi szok?

- Oferta miasta Łuck, aby „Festiwal BO!” w przyszłym roku także wystartował z Łucka. To zaproszenie Światosława Krawczuka, pierwszego zastępcy mera miasta Łuck oznacza, że władze Łucka oceniły nasz festiwal pozytywnie, że warto było zmierzyć się z wyzwaniem, z próbą nawiązania dialogu polsko-ukraińskiego w dziedzinie kinematograficznej. I tak się stało i będzie działać. Będą kolejne wspólne inicjatywy. Mamy bowiem szansę za rok w Łucku pokazać wspólny polsko-ukraiński film o Wołyniu, a potrzebę takiego filmu ujawnił nasz „Festiwal BO!”

Z wypowiedzi, jakiej udzieliła „Monitorowi Wołyńskiemu” Tetiana Hnatiw - kierownik Działu Kultury Łuckiej Rady Miejskiej miasta Łuck, wynika, że chciałaby ona, aby w przyszłości „Festiwal BO!” w Łucku osiągnął taką pozycję na Ukrainie jaką ma Kazimierz Dolny



Łuck – 19.09.2011. Konferencja prasowa organizatorów „Festiwalu BO!” Od prawej: Światosław Krawczuk – pierwszy zastępca mera miasta Łuck, Dmytro Iwanow – dyrektor wykonawczy „Festiwalu BO”, Tetiana Hnatiw - kierownik Działu Kultury Łuckiej Rady Miejskiej miasta Łuck, Andrzej Kępiński - Studio BO!



Otwarcie wystawy fotograficznej „I co dalej”. Autorka wystawy Jolanta Stopka w rozmowie z Walentym Wakolukiem - redaktorem naczelnym „Monitora Walyńskiego” i redaktor Natalią Denysiuk (Fot. Andrzej Kępiński)



Gość festiwalu BO! reżyser Oleś Sanin (fot. Andrzej Kępiński)

w Polsce ze swoim festiwalem „Dwa Brzegi”. W programie festiwalu znalazły się najnowsze polskie produkcje z ostatnich lat tudzież ukraińskie filmy (głównie była to retrospektywna filmów braci Illienko i filmów kijowskiego festiwalu filmowego „Otwarta Noc”). W spotkaniach z publicznością i dziennikarzami wzięli udział reżyserzy Piotr i Dominik Matwiejczyko-

wie, Oleś Sanin, Grzegorz Braun.

- Wielce cenię sobie spotkanie ze studentami dziennikarstwa łuckiej uczelni, to była ciekawa lekcja dla mnie, dowód jak bardzo potrzebna jest szersza wymiana informacji między naszymi narodami - uważa Andrzej Kępiński, pisarz i dokumentalista.

Organizatorzy festiwalu za największe swoje osiągnięcie uważają materialny dorobek, jakim jest profesjonalne przygotowanie do pokazów na Ukrainie polskich filmów - dziesięciu filmów fabularnych i trzech dwugodzinnych bloków dokumentalnych, m.in.: „Operacja Dunaj” - reż. Jacek Głomb, „Kariera Nikosia Dyzmy” - reż.

Jacek Bromski, „Kup teraz” i „Piotrek Trzynastego” - reż. Piotr Matwiejczyk, „Czarny czwartek” - reż. Antoni Krauze, „Czarny” - reż. Dominik Matwiejczyk, „Erratom” - reż. Marek Lechki, „Hel” - reż. Kinga Dębska, „Śluby panięskie” - reż. Jan Kidawa Błoński, „Śladami Zbigniewa Herberta we Lwowie” i „Ukraińska Dumka Fryderyka Chopina” - reż. Małgorzaty Szyzka. Owo profesjonalne przygotowanie oznacza, iż listy dialogowe filmów zostały przetłumaczone na język ukraiński i wytłoczono napisy. Tak więc zachowano oryginalną wersję dźwiękową filmów udostępniając ich treść osobom nie znającym języka polskiego. Już na festiwalu pojawiły się propozycje emisji niektórych filmów w telewizjach, przygotowania wspólnych programów telewizyjnych i odbyły się pierwsze rozmowy na temat dystrybucji polskich filmów na Ukrainie.

Było to możliwe dzięki pomocy Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w Warszawie, który wsparł Festiwal BO!

Emocje wzbudziła wystawa fotograficzna Jolanty Stopki zatytułowana „I co dalej?”, przedstawiająca dowody materialnej wielkości Rzeczypospolitej Trojga Narodów. Zamki, pałace, twierdze, a ściślej to, co z nich przetrwało. Wystawa ta jest częścią dokumentacji do produkcji pełnometrażowego filmu dokumentalnego „Tropami Pawła Jasienicy Rzeczypospolitej. Srebrny wiek”. Film ten ma wyprodukować polskie „Studio BO!” - w koprodukcji z kijowską Wytwórną Filmową BATYSKAF.



Ceremonia otwarcia „Festiwalu BO!”. Mer Miasta Mykoła Romaniuk wręcza Andrzejowi Kępińskiemu pamiątkowy dyplom z podziękowaniami za zorganizowanie festiwalu.



Bracia, reżyserzy, Dominik i Piotr Matwiejczyk

- Zależy nam na tym, by nasz festiwal dał impuls do nowych polsko ukraińskich projektów filmowych. Dlatego wspólnie ze „Studio BO!” nie tylko produkujemy ten festiwal. Przygotowujemy się też do realizacji bajki muzycznej „Smog Deszcz” -



Dmytro Iwanow (L), Włada Korolkowa i Andrzej Kępiński w Stop Kadr Adrenalin City

poinformował Dmytro Iwanow, wykonawczy dyrektor Festiwalu BO!

My ze swej strony z niecierpliwością czekamy na przybycie „Festiwalu BO!” do następnych miast Ukrainy. Organizatorzy planują odwiedzić jeszcze w tym roku Kijów, Iwano Frankowsk, Lwów i być może Kachowkę.

Z Łucka Marek CICHY
Zdjęcia: Jolanta Stopka

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „ Polanie znad Dniepru”

pod kierownictwem Zasłużonej dla Kultury Polskiej Lesi Jermak prowadzi nabór dzieci i młodzieży do grup:

6-12 lat - grupy początkujące, od 13 lat - grupa reprezentacyjna

Jeśli masz mnóstwo energii, a zajmować się jedną sprawą to dla Ciebie za mało

Jeśli masz chęć poznać język, tradycje i kulturę swoich przodków

Jeśli Twoim marzeniem jest udział w międzynarodowych festiwalach

WTEDY CZEKAMY NA CIEBIE W NASZYM ZESPOLE!

Zajęcia zespołu odbywają się pod adresem: ul. Heroiów Sewastopola 35
Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży Dzielnicy Sołomiańskiej

Telefon kontaktowy: 066 555 14 83

Serdecznie zapraszamy do naszej „POLAŃSKIEJ RODZINY”



Czytelnicy piszą

ШАНОВНИЙ ПАНЕ
ГОЛОВНИЙ РЕДАКТОР!

Вибачте, але щоб написати цього листа польською мовою мені потрібно було б набагато більше часу, тому пишу українською. Вважаю за необхідне коротко відрекомендуватись.

Мені вже 72 роки, ще працюю, інженер-будівельник, проєктант, статик. В Києві живу з 1960 року, мала батьківщина – село на Вінниччині, походження – 50% української крові, 25% - російської, 25% - мордовської.

Життя в Києві починалося з робітничого гуртожитку. Вдень – робота на будові, ввечері – навчання на вечірньому відділенні інженерно-будівельного інституту. Починаючи з 1967 року працюю в різних проєктних будівельних інститутах.

Мій покійний батько (сільський фельдшер, який навіть не будучи комуністом був нагороджений орденом

«Знак пошани») привіз з війни кишеньковий німецько-польський словничок-розмовник, виданий 1916 р., користуючись яким я почав під час військової служби в м. Североморськ в 1959 р. купляти в кіосках та читати газету „Przyjaciółka“. Далі, вже в Києві, була багаторічна передплата тижневика „Polityka“ (до анулювання її радянською владою після „Solidarności“), а також захоплення польською літературою, яку я купляв в магазині на Хрещатику.

Гадаю що тижневик „Polityka“ та польська література справили дуже великий вплив на формування моїх переконань і мого культурного рівня, хоч формально вони не мали нічого спільного з моєю професією. Можливо завдяки цьому впливу я свого часу не спокусився можливістю вступу до компартії з кар'єрних міркувань, а в своїх переконаннях українського патріота ніколи не був і не буду ксенофобом.

Але! Мене може й занудно, але дуже покорило вжиття в заголовку та підзаголовку

статті „Studia po polsku“ в №11 Вашої газети словосполучення „na Ukrainie“ замість „w Ukrainie“. На мій погляд це не личить газеті, що виходить польською та пропагує польську культуру, й хотілося б сподіватись, що серед колективу Вашої газети немає русофілів з імперським синдромом. Так само, вважаю, лише одиниці з поляків дивляться тепер на Україну як на потенційні *kresy*.

В якості багаторічного читача та передплатника Вашої газети сподіваюсь що це просто певний недогляд і що надалі чогось подібного більше в газеті не з'явиться. Хоча мені не зовсім зрозуміло чому газета, що друкується в столиці України, вперто друкує в кожному номері «Купон бесплатного объявления» російською, а не українською.

Дякую Вам за увагу і бажаю Вашому колективу всього найкращого та подальших успіхів у справі зближення України та Польщі.

З повагою

інженер В'ячеслав БЛИК

OD REDAKCJI

Sz. P. Wiczesławie

Дякуjemy за вnikliwą lekturę naszych publikacji. Co do „kuponu“ ma Pan rację – będziemy go drukować prze-miennie w trzech językach, jako że mamy też czytelników w Rosji, na Białorusi i w innych krajach słowiańskich.

Односно форми „na Ukrainie“ sytuację wyjaśnić próbuje zamieszczona poniżej wypowiedź polskiego językoznawcy. Na co dzień są dla nas wzorem zasady pisowni stosowane w oficjalnym nazewnictwie instytucji polskich w naszym kraju – np. Ambasada RP na (na razie nie „w“) Ukrainie.

WARIACJE
Z PRZYIMKIEM „na“

Nowe czasy - uzyskanie niepodległości przez państwa nadbałtyckie, a także Białoruś, Ukrainę i inne dawne republiki radzieckie, samodzielność państwowa Słowacji, Słowenii - z pewnością wymagają nowych decyzji językoznawców w kwestii pisowni wyrazów związanych z nazwami tych państw. Zresztą tak się już stało! Wiele wydawnictw uznaje za poprawne zarówno połączenia z przyimkiem na, jak i z przyimkiem do, ale... nie we wszystkich wypadkach.

Możemy np. jeździć do Litwy, do Łotwy, do Słowacji, ale wciąż jeszcze na Białoruś, na Ukrainę. Wydaje się jednak, że jest jedynie kwestią czasu zaaprobowanie przez językoznawców i form do Białorusi, do Ukrainy oraz w Białorusi, w Ukrainie...

Właściwie nie wiadomo, dlaczego w odniesieniu do pewnej grupy państw zaczęliśmy kiedyś używać przyimka „na“. Nie licząc Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy i Słowacji, utarły się jeszcze tylko konstrukcje na Węgry, na Węgrzech i na Kubę, na Kubie. O wiele częściej nazwy państw łączymy z przyimkami do i (we). Jeździliśmy

zawsze do Rosji, do Niemiec, do Francji, do Hiszpanii, do Włoch, przebywaliśmy w Rosji, w Niemczech, we Francji, w Hiszpanii, we Włoszech itd.

Gdyby się uprzeć, wyjaśnienie tej odmienności gramatycznej w polszczyźnie jednak by się znalazło. Otóż Litwę, Łotwę, Ukrainę czy Białoruś traktowaliśmy od wieków nie jako państwa, lecz jako obszary, krainy, inaczej mówiąc - ziemie leżące blisko naszej granicy na wschodzie. A że z przyimkiem „na“ polszczyzna łączyła zwykle rodzime nazwy regionów kraju (na Warmię i Mazury, na Podlasie, na Kujawy, na Pomorze, na Śląsk, na Mazowsze), więc przyjęło się to i w wypadku przygranicznych republik radzieckich. Mówiło się i pisało na Litwę, na Łotwę, na Białoruś, na Ukrainę (ale jednak do Estonii, a nie: na Estonię - czyżby dlatego, że leżała ona dalej, nie była naszym sąsiadem?), tak jak na Wilno, na Syberię, na Ural.

Ciekawe, że również Węgry były dla nas bardziej jakimś regionem, obszarem, krainą w Europie niż państwem (do czasu rozpadu monarchii austro-węgierskiej), stąd upowszechnienie się konstrukcji na Węgry, na Węgrzech. Do dzisiaj mówi się również na Kubę, na Kubie, ale dlatego, że jest to państwo-wyspa, a zawsze jeździło się i jeździ na wyspę, na półwysp oraz przebywało i przebywa na wyspie, na półwyspie. W tym wypadku nie bez wpływu na normę językową pozostawały skomplikowane dzieje polityczne tego kraju (określenie wyspa domino-wało nad pojęciem państwo). Wielka Brytania również jest jednak wyspą, a mówi się wyłącznie jechać do Wielkiej Brytanii, być w Wielkiej Brytanii. Ot, niekonsekwencje...

Okazuje się, że kwestia na Litwę czy do Litwy? wcale nie jest nowa. Już 200-300 lat temu pisano do Litwy, w Litwie (np. Adam Mickiewicz: „Słynie szeroko w Litwie Dobrzyński Zaścianek“), dopiero w XIX w. ustalił się zwyczaj używania naz-

wy tego państwa z przyimkiem „na“, choć w latach 20. ubiegłego wieku znowu niektórzy posługiwali się formą do Litwy (językoznawcy uważają, że przez kurtuazję wobec Litwinów). Zresztą i w późniejszych, współczesnych nam czasach w języku dyplomacji obowiązywały podobno wyłącznie formy w Litwie, do Litwy, żeby nie urazić sąsiadów, którzy konstrukcje z przyimkiem „na“ w odniesieniu do nazwy swojego kraju uważali za objaw dyskryminacji.

Myślę, że dzisiaj nadarza się świetna okazja do tego, by całą rzecz uporządkować raz a dobrze. Językoznawcy winni zezwolić na mówienie i pisanie nie tylko do Litwy, do Łotwy, do Słowacji; w Litwie, w Łotwie, w Słowacji, ale także do Białorusi, do Ukrainy; w Białorusi, w Ukrainie, a nawet... do Węgier i w Węgrzech! Naprawdę nie by się nie stało moim zdaniem, gdyby powoli zaczęły wychodzić z użycia tradycyjne połączenia na Węgry, na Węgrzech, funkcjonujące od lat tylko dlatego, że się tak utarło... Formy na Kubę, na Kubie muszą jednak zostać, bo śmiesznie (i dwuznacznie) brzmiałyby pytania w rodzaju: Dokąd jedziesz? Do Kuby; Gdzie byłeś? W Kubie...

Nie mam wątpliwości, że jeśli formy z „do“ oraz z „w“ zaczęły funkcjonować w polszczyźnie (obok tradycyjnych na Litwę, na Łotwę, na Słowację, na Białoruś, na Ukrainę; na Litwie, na Łotwie, na Białorusi, na Ukrainie), ludzie się z nimi oswoją, aż w końcu je zaakceptują. Wcześniej czy później zwroty Byłem w Łotwie; Wybieram się do Białorusi na wycieczkę; W Łotwie spotkam się z przyjaciółmi, W Słowacji mieliśmy sympozjum lingwistyczne nikogo nie będą razić. Zresztą jeśli chodzi o Słowację, to można by dopuścić rozróżnienie Jechać na Słowację, tzn. w Tatry na wycieczkę, na narty, i Jechać do Słowacji, czyli do Bratysławy, do Bańskiej Bystrzycy itd.

Maciej MALINOWSKI
(mistrz polskiej ortografii)

Z życia ośrodków

II Dni Kultury Polskiej
w Różynie

Już po raz drugi obchodziliśmy Dni Polskiej Kultury na Ziemi Różyńskiej. Uroczystości rozpoczęły się na cmentarzu katolickim (polskim), gdzie został poświęcony krzyż wraz pamiątkową tablicą. Cmentarz istnieje od czasów Honore de Balzaka, od początku założenia parafii katolickiej w Różynie. Tu na tym cmentarzu zostali pochowani sławni bracia, lekarze medycyny - Ernest i Adolf Knothe, którzy mieli posiadłość we wsi Prybeżna (dawniej Pustocha) w pobliżu Różyna, a byli rodzinnymi lekarzami rodziny Hańskich i tutaj spotkali się

ku Polaków Obwodu Żytomierskiego Wiktorii Laskowskiej-Szczur, prezesa Związku Polaków Obwodu Winnickiego Alicji Ratyńskiej (przybyła wraz z zespołem „Podolskie Malwy” z Gniewania) oraz prezesa Walerego Medlakowskiego, który przywiózł tu zespół „Polskie Skarby” z Chmielnickiego.

W uroczystościach uczestniczyła też delegacja z partnerskiej Gminy Ulan-Majorat: Wójt Gminy Jan, przewodniczący Rady Gminy Szczepan Gajda, z-ca Kazimierz Grocholewski, dyrektor Zespołu szkół im. bł. Jana Pawła II Eulalia Mikołajuk wraz zespołem tanecznym



Uroczystości rozpoczęły się poświęceniem krzyża na cmentarzu katolickim

w Wierchowni z pisarzem Honore de Balzakiem.

Po uroczystym odsłonięciu tablicy i poświęceniu krzyża, prezes Wojciech Gabrielski odczytał list od potomka rodu Knothe, praprawnuka Włodzimierza Stefani, który obecnie mieszka w Radomsku.

Ku zaskoczeniu gości i wszystkich przybyłych, w prezenzie od o. Alojzego Kosobuckiego (wcześniejszego proboszcza parafii w Różynie od 2005-2010) otrzymaliśmy 3 dęby i 2 modrzewie, które zostały uroczysto posadzone. Pierwszemu dębowi nadano imię – Błogosławionego Jana Pawła II, drugiemu – Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, trzeciemu – Doktorów medycyny Ernesta i Adolfa Knothe. Po uroczystościach na cmentarzu została odprawiona msza św. w języku polskim w intencji Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego Polaków im. Ernesta Malinowskiego w Różynie, z udziałem delegacji z kraju i przedstawicieli Towarzystwa.

Następnie oficjalne Otwarcie II Dni Polskiej Kultury w Różynie odbyło się w Rejonowym Budynku Kultury w Różynie z udziałem licznych gości: konsula RP w Winnicy Damiana Ciarciańskiego, prezesa Związ-

ku Gimnazjum w Ulanie. Była także miejscowa władza: mer Różyna Witalij Żarski, przewodniczący Administracji Rejonowej Włodzimierz Bondarczuk, z-ca Semenczuk Witalij, Przewodniczący Rady Rejonowej Różyna Borys Chodakowski, dyrektorzy szkół, nauczyciele, przedstawiciele Urzędu Rejonowego w Różynie.

W następnym dniu delegacja wyruszyła do Żytomierza. Tam zwiedziliśmy z delegacją i młodzieżą Muzeum Kosmosu. Zakończyliśmy imprezę obiadem w Żytomierzu, po czym pożegnaliśmy delegację z partnerskiej Gminy Ulan-Majorat w Powiecie Radzyń Podlaski.

Wojciech GABRIELSKI



КУПОН

БЕЗКОШТОВНОГО ОГолошення
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою: 01033, Україна,
Київ, вул. Саксаганського,
40/85А

Редакція газети

"Dziennik Kijowski"

Kijów-Częstochowa

300 lat z Maryją w pielgrzymce Wiary

Najpiękniejszym wrażeniem i prawdziwym wyzwaniem z minionego już lata stał się dla mnie udział w Jubileuszowej pielgrzymce na Jasną Górę w dniach 6 – 15 sierpnia. Corocznie, zaczynając od 1711 roku, w te aksamitne sierpniowe dni z kościoła pw. Ducha Świętego rusza do Częstochowy w daleką drogę Warszawska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę, organizowana przez zarząd warszawskiego Klasztoru Ojców Paulinów.

W tym roku była to więc 300. – Jubileuszowa – pielgrzymka; otwierająca ją Msza św. odbyła się pod przewodnictwem ks. abpa Kazimierza Nycza o 6:00 w sobotę 6 sierpnia, na Święto Przemienienia Pańskiego. Zdawało się, że do kościoła oo. Paulinów tego sobotniego poranka przyszło prawie pół Warszawy! Pogoda dopisywała, i od razu po błogosławieństwie grupy pielgrzymów zaczęły się szykować do wyjścia. Nasza „Szesnastka” pojednała pątników z różnych miejscowości Polski (Warszawa i Rzeszów, Radom i Ostrołęka, Mińsk i Nowy Dwór Mazowiecki) oraz 2 zespoły z Ukrainy (36-osobowa grupa Polskich Rodzin Żytomierszczyzny i 14-osobowa grupa kijowska na czele z prezes Rzymsko-Katolickiego stowarzyszenia „Polonia” panią Ludwiką Nieżyńską). Miło było odczuwać podniosły nastrój pielgrzymów, widzieć jasne, uśmiechnięte twarze, tak starszych ludzi, jak i młodzieży. Szybko włączywszy przenośny system nagłośnienia, rozwinąwszy kable i nastroiwszy mikser do mikrofonów i gitary, wyruszyliśmy ulicami stolicy, i całej drodze ze śródmieścia przez Ochotę, Włochy i Raków radośnie witały nas tłumy warszawiaków, życząc nam zdrowia i sił, pogodnych dni i przytulnych noclegów, a dużo ludzi nawet podśpiewywało refren naszej pieśni marszowej – hitu tegorocznej pielgrzymki:

Do Częstochowy
prowadzisz nas,
Do Częstochowy –
przez pola, las,
Do Częstochowy –
przez znój i trud,
Przez skwarne słońce
i przez chłód.
Do Częstochowy
wiedzie nasz szlak,
By Ci, Maryjo,
powiedzieć „Tak”,
By na Twą miłość
odpowiedź dać,
By przy Twym boku,
Matko, stać!

Na pierwszy postój zatrzymaliśmy się przy kościele w Raszynie – to 14 km od centrum Warszawy, ale dalej na trasie mieliśmy postoje co każde 5-7 km. W ten pierwszy dzień rześko podoleliśmy 32 km do miejsca noclegu w Józefowicach; jak zauważyłem, nikt się nie zmęczył i nie skorzystał się z możliwości podjechać jakąś

część drogi dużym autokarem medycznym, towarzyszącym pątnikom na wypadek potrzeby w opiece zdrowotnej. Nawet na drugi dzień pielgrzymki, gdy mieliśmy pokonać najdłuższy dystans – 40 km do Kaplina koło Mogielnicy, prowadzącym grupę kapłanem trzeba było usilnie zachęcać starszych pielgrzymów do oszczędzania siebie. Pewnie, każdy z nas odczuł jakąś nadprzyrodzoną siłę ducha!

W niedzielę i poniedziałek szliśmy przez piękne miejscowości centralnej Polski, wśród rzęsiście owocujących ogrodów, a mieszkańcy pobliskich wsi szczerze częstowali nas jabłkami i śliwkami. Religijno-pokutny charakter pielgrzymki powiązany był z dość srogą dyscypliną – po pobudce o 4:00 rano pół godziny czytaliśmy wspólne modlitwy, śpiewaliśmy hymny ku chwale Maryi Panny, uczestniczyliśmy we Mszy św. (prowadzonej, z reguły, na pierwszym postoju około 7 rano z wielkiego polowego ołtarza, ustanowionego na specjalnie wyposażonej ciężarówce).

Lecz dzięki rozwadze i umiejętnościom naszych duchowych opiekunów – księży, braci i sióstr zakonnych, przede wszystkim wielce szanownego Ojca Janusza Andrzejewskiego – panująca w grupie i na całej pielgrzymce atmosfera jak najbardziej odpowiadała wszystkim pątnikom, tak starszym, jak i młodym, gdyż bardzo poważne, uroczyste godzinki, koronki i litanie alternowały się z wesołym śpiewem ku czci Pana Jezusa, Maryi Panny i świętych, a słowa tych pieśni zostały położone na melodie popularne, marszowe i nawet rap'owe oraz rock-n-roll'owe!

Na postojach wystarczało czasu dla dobrego odpoczynku i nawiązania nowych znajomości; w towarzyszących pielgrzymce namiotach handlowych można było kupić smaczne dania, i to nie drogo: np. duża porcja pysznego, gorącego bigosu (którą często brałem na swoją „połączoną obiado-kolację”) kosztowała 7 zł., a mała porcja (ale całkiem wystarczająca na jeden posiłek) – 4 zł. Co prawda, prawie tyle (3 zł. 50 gr.) kosztowała filiżanka kawy, lecz jeśli kto miał ze sobą rozpuszczalną kawę albo herbatę w saszetkach, cukier i termos lub garnuszek, to trochę wrzółka można było poprosić za darmo.

Po obiedzie, z reguły, słuchaliśmy ciekawych prelekcji, w tym nt. powołań misjonarzy, służby wolontariatu, rozróżnienia duchów dobrych i złych, egzorcyzmu, historii Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej z czasów rozbiórów Polski. Dowiedzieliśmy się, np. o tym niebezpieczeństwie, z którym wtedy wiązało się to pielgrzymowanie – zaborcy mordowali pątników podczas przekraczania rosyjsko-pruskiej granicy, świadomi wielkiego znaczenia, które miała ta pielgrzymka dla podtrzymania

ducha polskości i pragnień niepodległościowych.

Wieczorem 8 sierpnia zderzyliśmy się z pierwszym wypróbowaniem: już zbliżaliśmy się do miejsca noclegu w Małoszycach koło Studziannej, gdy zaczęła się okropna ulewa! Rozłożyliśmy namioty nie było żadnej możliwości, bo pole wnet stało się błotem, i tej nocy musieliśmy spać w stodole „jeden u drugiego na głowie”. Przez parę następnych dni było podobnie: okrutny upał w ciągu dnia



Autor reportażu (P) podczas pielgrzymki do Częstochowy

i przenikliwy wiatr z deszczem w nocy, ale nikt nie narzekał, bo co te „cierpienia” znaczą w porównaniu z trudem i męczeństwem przeszłych pokoleń pątników!

Przy okazji chcę podziękować przewodnikowi bagaży „Szesnastki” Michałowi Tkaczowi z Iwano-Frankiwska (dawniejszego Stanisławowa), który nie tylko sumiennie pełnił swoje obowiązki, lecz i pomagał nam we wszystkim, nawet suszył nasze przemoczone namioty, śpiwory i koberce w ciągu dnia, tak żebyśmy wieczorem po kolejnym przemarszu zawsze byli w dobrym humorze. Nie zważając na tak zmienną pogodę, w naszej grupie, o ile wiem, nikt się nie przeziębził i nie miał żadnych innych problemów ze zdrowiem, oprócz chyba odcisków na stopach.

W południe 9 sierpnia, idąc przez las między Kraśnicą a Kunicami, mieliśmy za sobą połowę naszej drogi. W środę 10 sierpnia większość postojów była nie w lesie, a przy kościołach kolejnych miasteczek (Psary, Paradyż, Skórkowice, Skotniki), i to była piękna okazja nie tylko z bliska podziwiać cudowną architekturę tych zabytkowych kościołów, obejrzeć ich wnętrza i pomodlić się w nich, a i dobrze naładować swoje komórki, żeby móc nareszcie się skomunikować z swymi krewnymi i przyjaciółmi.

Następnego dnia, po Mszy św. w lesie przed Przedborzem, weszliśmy na teren diecezji częstochowskiej. Gwoli praw-

dy trzeba powiedzieć, że od tego czasu, choć jest to nieco dziwne, u niektórych nieuczciwych pątników, w tym z obydwu części ukraińskich naszej „Szesnastki”, zaczęły przejawiać się nie najlepsze cechy charakteru. Szczególnie młodzieńcy, zbliżając się do punktu postoju, prawie ścigając się biegli zajmować lepsze miejsca. Jeszcze inni, nie chcąc marnotrawić swego drogiego czasu na czekanie w kolejce do toalety, ruszali do

Po co tacy ludzie chodzą do świętych miejsc, sam Pan Bóg wie! Nie potrafiło to jednak zepsuć ogólnych miłych wrażeń, gdyż przeważająca większość pątników to byli ludzie otwarci na potrzeby bliźniego, o czystym sercu, idący na tę pielgrzymkę z szczerymi intencjami z troską nie tylko dobro swoje i swoich krewnych, lecz całego społeczeństwa.

Mieli oni szczególnie ciepłe ustosunkowanie do nas, urodzonych tu na dawnych kresach byłej Pierwszej Rzeczypospolitej wielu narodów. Jak powiedział jeden z tych moich nowo poznanych braci: „nie trzeba dzielić Polaków na kresowych i innych; jesteśmy przecież dziećmi jednej Matki”.

I słowa te jak najbardziej odpowiadały duchu tegorocznej Jubileuszowej pielgrzymki, co naprawdę potrafiła w dużym stopniu zmienić moje życiowe orientacje.

Szczerze mówiąc, aż do ostatnich dni tego pielgrzymowania nie byłem do końca pewien, czy będzie ono tylko tegorocznym przedsięwzięciem (podjętym dla urozmaicenia swego życiowego doświadczenia, bo wcześniej uczestniczyłem tylko w autokarowych pielgrzymkach). Teraz jednak nie mam żadnych wątpliwości, że Matka Boża Częstochowska będzie mnie corocznie wzywała w tę drogę; więc, korzystając z okazji, chcę zachęcić innych Czytelników (i, w ogóle, wszystkich chrześcijan Ukrainy) do uczestnictwa w kolejnych pielgrzymkach.

Włodzimierz IWAŃCZENKO

Wicemarszałek Kijowskiego polskiego zgromadzenia szlacheckiego „Zgoda” im. Mariana Malowskiego

Zakończenie

w następnym numerze

Czytelnicy piszą

Echa wywiadu pt.: „Marsz, marsz Polonia” w „DK” z Sylwestrem Skórą (z nr 408)

Panie Sylwestrze,
mieszkam w Kanadzie od 24 lat. Mamy wspólnych znajomych z Forum Mediów Polonijnych. Uważam, że to niemoralne, aby Polacy zamieszkali na stałe za granicą głosowali w polskich wyborach, gdyż oni nie ponoszą konsekwencji tego wyboru. Nie mamy moralnego prawa wybierać rodakom w Polsce kogoś, kogo być może oni nie chcą. Pójście Polonii na polskie wybory to nic innego jak arogancja. Niech Pan zapyta rodaków w kraju, co o tym myślą – prawdopodobnie usłyszy Pan parę brzydkich słów.

Marek MAŃKOWSKI

UWAGA!

Zwracamy się do aktywnych czytelników z konkretną propozycją. Otóż w drugiej połowie listopada b.r. „Dziennik Kijowski” zaprasza wszystkich zainteresowanych studentów i maturzystów na jednodniowe seminarium dziennikarskie dla korespondentów-amatorów i miłośników naszego pisma. Temat seminarium – „Jak przygotować materiał dla publikacji w gazecie. Podstawowe pojęcia, definicje i elementy technologiczne pracy dziennikarskiej”. Prowadzący – Eugeniusz Golybard. Miejsce i czas zajęć podamy w następnym numerze. Konieczna jest rejestracja uczestników pod tel.: 097-512-33-04

Spotkania z Adamem



U schyłku życia księcia Władysława I Hermana, Polska traciła jednolitość państwową - pomiędzy rokiem 1097 a 1100 synowie Władysła-

pokuty, Bolesław odbył pielgrzymkę do klasztoru swego patrona, św. Idziego, na Węgrzech. Ponadto poczynił bliżej nieokreślone zobowiązania wobec Kościoła, co ostatecznie zdecydowało o zdjęciu z polskiego księcia kłątwy. Zbigniew, jeśli wierzyć kronikarzowi, przebaczył bratu i jako mnich usunął się w cień do klasztoru benedyktynów w Tyńcu. Zmarł 8 lipca 1113 r.

Księżę Bolesław III zwany Krzywoustym (1086-1138), samodzielnie władający Polską od 1107r., układał się z Rusią i Węgrami w celu zerwania zależności politycznej od Nie-

w Księstwie Polskim granica północna, przebiegająca wzdłuż rzek Warty i Noteci, nie stanowiła dostatecznej ochrony państwa. W 1113 r. Bolesław, opowiadając północne twierdze wzdłuż Noteci, umocnił granicę z Pomorzanami. W kolejnych latach księżę przedsięwziął kroki w kierunku podboju Pomorza. Zażegnanie konfliktów ze Świętym Cesarstwem Rzymskim umożliwiło Bolesławowi wcielenie do Księstwa Pomorza Gdańskiego i podporządkowanie Pomorza Zachodniego. Wyprawy wojenne Bolesława, prowadzone w trzech etapach, zakończyły się w latach 20. XII wieku

cia Jarosława Świętopelkowicza - szwagra Bolesława Krzywoustego. Jarosław schronił się zrazu na Węgrzech, a następnie w Polsce. Na miejsce Jarosława Monomach posadził syna Romana, a po jego śmierci w 1119r. - młodszego, Andrzeja Dobrego, który w 1120r. zorganizował z Polowcami najazd na ziemie polskie. Rok później Bolesław z wygnanym Jarosławem dokonał odwetowej wyprawy na Czerwień. Tak oto Krzywousty na kilka lat wmieszał się w spory dynastyczne Rurykowiczów.

Na początku lat 20. XII w. książęta ruscy nadal urządzali wspólne z Polowcami łupieskie

lubelską aż po Bug ku północy i wschodowi.

O szlachetnej zapobiegliwości Krzywoustego świadczy zapisanie żonie Salomei tzw. oprawy wdowiej w formie posiadłości ziem sieradzko-łęczyckich. Po jej śmierci ziemie te miały być włączone do dzielnic pryncypalno-senioralnej. Najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego, Kazimierz II, nie został uwzględniony w sukcesji, gdyż urodził się po śmierci ojca bądź na krótko przed nią.

Pomorze Zachodnie jako lenno miało pozostawać pod kontrolą princepsa. Wśród historyków istnieje pogląd, że testa-

1000 LAT między Dnieprem i Wisłą (4)

wa - Zbigniew i Bolesław - przy poparciu możnych obalili palatyna Sieciecha* i wymogli na ojcu podział państwa na dzielnice. Zbigniew otrzymał Wielkopolskę, Kujawy i ziemię sieradzko-łęczycką, Bolesław - Śląsk, Małopolskę i ziemię sandomierską, zaś księżę -ojciec zatrzymał dla siebie Mazowsze i formalną władzę zwierzchnią nad wszystkimi księstwami. Gdy Władysław zmarł (4 czerwca 1102 r.), Zbigniew jako najstarszy jego potomek dołączył do swych ziem odziedziczone po ojcu Mazowsze. Zbigniew i Bolesław byli przyrodni braćmi - matką starszego była Judyta, córka króla Czech Wratysława II, młodszego: Judyta Maria, córka cesarza Niemiec Henryka III.

Księżę Zbigniew (~1070-1113), władca centralnych i północnych ziem Polski, nie cieszył się zbyt długo swoim panowaniem, bo między braćmi zaistniała zgubna dla Zbigniewa niezgoda co do podboju Pomorza. Dążący do jego zagarnięcia Bolesław wygrał zbrojne starcie z bratem i wygnał go z kraju. Ten w 1109 r. uzyskał wprawdzie pomoc króla niemieckiego Henryka V, ale Bolesław odparł interwencję i ukarał brata osłepieniem. Choć taką karę stosowano w średniowiecznej Europie wobec buntowniczych możnowładców, to jednak czyn Bolesława popełniony na przyrodnim bracie został odebrany przez społeczeństwo piastowskiej monarchii patrymonialnej jako złamanie zasady solidarności z członkami panującej dynastii, a innymi słowy naruszenie fundamentu porządku publicznego.

Wykorzystał to arcybiskup gnieźnieński Marcin, stronnik Zbigniewa, i nałożył na Bolesława ekskomunikę (kłątwe), co miało zwalniać wszystkich poddanych księcia z obowiązku posłuszeństwa. Nastąpił więc kryzys polityczny, zażegnany jednak pokutą Bolesława, który pościł przez 40 dni, rozdał jałmużnę ubogim i dary możnym. Według Galla Anonima: „...leżał w popiele i włosienicy, wśród strumieni łez i łkań, wyrzekł się obcowania i rozmowy z ludźmi”. Oprócz publicznej

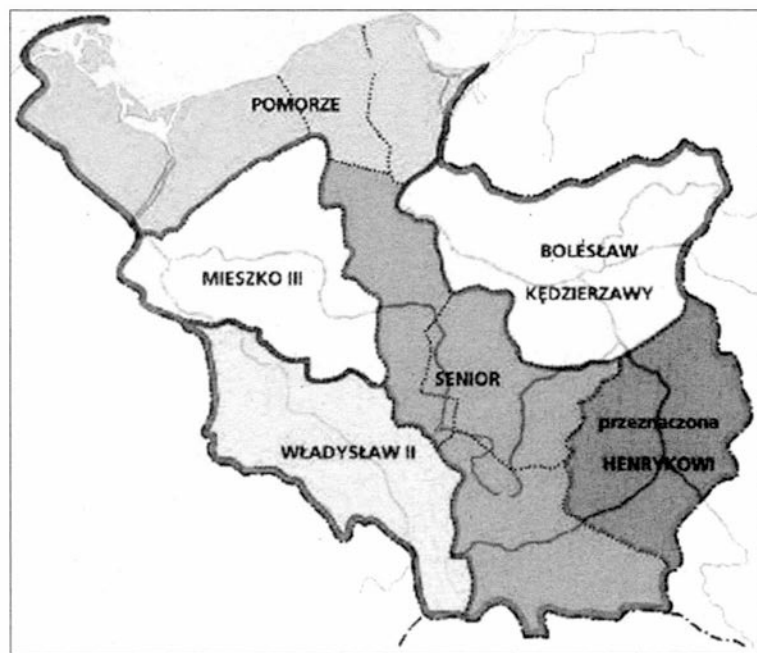
mię i ich wasala, króla Czech, któremu Polska w momentach słabości politycznych była zmuszona płacić daniny za Śląsk. Zawarte na wschodzie sojusze pozwoliły księciu polskiemu skutecznie chronić państwo przed Niemcami. Umiejętnie wykorzystując spory dynastyczne w Czechach, Bolesław zdołał zapewnić pokój na granicy południowo-zachodniej.

Pierwszą żoną Bolesława Krzywoustego, w latach 1103-1114, była Zbysława Świętopelkówna z dynastii Rurykowiczów, ale i Piastów, jako że jej ojciec Świętopelk II Michał był siostrzeńcem Kazimierza I Odnowiciela - dziadka Bolesława Krzywoustego. Małżeństwo blisko ze sobą spokrewnionych Bolesława i Zbysławy zostało



Bolesław Krzywousty

militarnym i politycznym sukcesem. Integrację nowo przyłączonych terenów z pozostałymi ziemiami Bolesława Krzywoustego



zawarte prawdopodobnie z myślą o przyszłym wsparciu militarnym Bolesława ze strony księcia kijowskiego w walce ze Zbigniewem i jego zwolennikami. Przypieczętowany mariażem sojusz polityczny między Polską i Rusią miał również ograniczyć notoryczne napady książąt halicko-trembowelskich na oba kraje. Do śmierci Zbysławy (1114) między Polską a Księstwem Halicko-Wołyńskim panowały przyjazne stosunki polityczne.

Drugą połowę rządów Bolesław poświęcił na podbój Pomorza. W początkowym okresie samodzielnego panowania

wyprawy na Polskę. Zahamowanie konfliktu Księstwa Polskiego z sąsiednim Księstwem Przemyskim przypisuje się palatynowi Piotrowi Włostowicowi (wzensionemu w rodzinę księcia czernihowskiego), dzięki któremu w 1122r. dokonano skutecznego porwania przemyskiego księcia Wołodara, czym także spodziewano się wzmocnić polskie interesy we Włodzimierzu.

Rok później Krzywousty ponownie zajął się sprawą Wołynia, gdzie chciał przywrócić władzę Jarosławowi. Przedsięwzięta wyprawa, posilkowana przez siły czeskie, węgierskie, przemyskie i trembowelskie, nie została zakończona sukcesem, bo z zacięciem oporem obleganego Włodzimierza, wspomaganego przez stronników Skarbimira, zbiegła się nagle śmierć księcia Jarosława. Ta nieudana wyprawa zbrojna doprowadziła do zachwiania stosunków polsko-węgiersko-halickich.

Bolesław Krzywousty zmarł 28 X 1138r. zostawiając Polskę podzieloną między czterech synów: Władysława, Bolesława, Mieszka i Henryka. W testamencie, zwanym ustawą sukcesyjną, władca zastrzegł, że część ziem z Krakowem jako stolicą ma być niepodzielna i niedziedziczna (tzw. dzielnica pryncypalno-senioralna), a zarządzana przez kolejnych seniorów; seniorem lub princepssem, jak wtedy po łacinie zwano w Polsce seniora, miał zostawać najstarszy w momencie śmierci dotychczasowego princepsa przedstawiciel dynastii.

Tak więc na początku rozbięcia dzielnicowego Polski na tronie krakowskim zasiadł najstarszy syn Krzywoustego, zapisany w historii jako Władysław II Wygnaniec (1105-1159), który otrzymał Śląsk (ze stolicą we Wrocławiu) i ziemię lubuską. Młodszy bracia dostali: Bolesław IV Kędzierzawy (~1122-1173) Mazowsze (ze stolicą w Płocku) i wschodnią część Kujaw, Mieszko III Stary (~1124-1202) zachodnią Wielkopolskę (ze stolicą w Poznaniu), Henryk Sandomierski (~1130-1166) ziemię sandomierską (ze stolicą w Sandomierzu) oraz ziemię

ment Krzywoustego nie przewidywał dziedziczenia dzielnic przez potomków jego synów. Po ich śmierci miały one zostać włączone do domen princepsa. Późniejsze walki jednak sprawiły, że owa dziedziczność zaistniała.

Najszlachetniejsze nawet testamenty władców rzadko były respektowane - ambicje sukcesorów i uzurpatorów zadawały im często gwałt. Podobnie jak wcześniej w Rusi Kijowskiej, dla Polski nastąpił czas nasilenia się bratobójczych walk o władzę i bogactwo. Jednak historia pokazała, że nad Wisłą egoizm nie zdominował patriotyzmu tak, jak nad Dnieprem, bo gdy do końca XII stulecia na krakowskim tronie zasiadało tylko czterech książąt, to w Kijowie aż 28 (!).

Również rozbięcie dzielnicowo udało się Polakom stosunkowo szybko przezwyciężyć (po niespełna dwóch stuleciach) i scalić oraz uniezależnić Polskę, a nawet doprowadzić ją do mocarstwowej potęgi. Ruś Kijowska natomiast, pod tą czy inną nazwą, ale w świetności jak za czasów Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrego, przestała istnieć na zawsze.

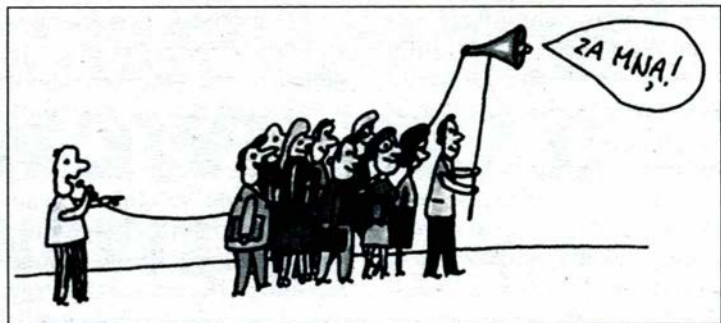
Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

CDN

*) Palatyn Sieciecha - tu chodzi o zarządcę dworu księcia Władysława I Hermana o nazwisku Sieciech, możnowładcę małopolskiego z rodu Starzów-Toporezyków, który podobnie jak Masław nie należał do kręgów dynastycznych dążył do jawnego przejęcia władzy w Polsce. Sieciech w okresie pełnienia funkcji palatyna (1080-1100) prawdopodobnie przychylił się do wygnania króla Bolesława II Szczodrego, zwiększając swoje wpływy na dworze książęcym Władysława I Hermana. Palatyn miał pod sobą dwór księcia i pod nieobecność władcy sprawował najwyższe funkcje wojskowe i państwowe. W ambicjach osiągnięcia godności książęcej Sieciechowi pomagała Judyta Maria - żona Władysława i prawdopodobnie kochanka Sieciecha.

RYSOWNICY POLSCY



Oscar Wilde o życiu

- ◆ Jeden pocałunek mężczyzny może złamać całe życie kobiety.
- ◆ Kiedy mężczyzna mówi, że wyczerpał życie, to można zawsze być pewnym, iż życie go wyczerpało.
- ◆ Gdyby mężczyźni żenili się z kobietami, na które zasługują, mieliby bardzo ciężkie życie.

MILIARDY HOMO SAPIENS

Pod koniec 2011 r. liczba ludzi na Ziemi przekroczy zapewne siedem miliardów, jako że w styczniu br. liczyła już szacunkowo ok. 6,9 mld – wynika z prognoz uczonych. Do 2050 r. populacja ludzi na świecie zwiększy się jeszcze o 2,3 mld, czyli tyle, ile mieszkało na Ziemi w 1950 r.

Według prognoz, w 2100 r. Ziemię będzie zamieszkiwało 10,1 mld ludzi. Dla porównania, 300 lat wcześniej był to „tylko” miliard. Niemal 97 proc. spośród 2,3 mld, o które powiększy się populacja ludzka do 2050 r., to będą mieszkańcy gorzej rozwiniętych regionów świata. 49 proc. z tej liczby przypadnie Afryce.

Z kolei populacja w lepiej rozwiniętych regionach świata będzie się starzeć, a zatem będzie liczyć coraz więcej ludzi w wieku produkcyjnym w stosunku do emerytów. W Polsce mieszka ok. 0,53% populacji ludzkiej. Średnia gęstość zaludnienia na świecie w 2010 roku wynosiła 43 osoby na km².

Perelki z wypracowań szkolnych

- ✓ Bandyci wpadli do sklepu i wymordowali samoobsługę.
- ✓ Meteorolodzy wychodzą trzy razy dziennie oglądać swoje narządy.
- ✓ Rycerze urządzali teleturnieje.
- ✓ Strażacy śpią w kalesonach i mają tam dzwonki alarmowe.



Prenumerata prasy polskiej z wysyłką za granicę za pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Prawnik, inżynier i matematyk zdają test.

Zaczyna inżynier, pytają go:

- Ile jest 2+2?

Inżynier pomyślał chwilę i powiedział:

- 4.

Potem zawołano matematyka. Po chwili zastanowienia odpowiedział:

- 4,0.

Następnie wezwano prawnika, który odpowiedział bez namysłu:

- A ile chcecie, żeby było?

- Jeśli będziesz się dobrze sprawować - mówi ojciec do 17-letniej córki - to na urodziny kupię ci srebrną bransoletę!

- Kiedy widzisz, ja wczoraj za złe sprawowanie dostałam złotą...

Gornik wpadł do szybu w kopalni, przerażeni koledzy nachylają się nad czeluścią...

- Francik... żyjesz?!

- Żyja - odpowiada Francik.

- Mosz złamaną nogę?!

- Nii...

- To może ręka?!

- Niii...

- To dlaczego nie wychodzisz?!

- Bo jeszcze lecaaa...

Rozmawiają dwie sąsiadki.

- Mój mąż to jest słońce...

- Co ty opowiadasz? Po tylu latach małżeństwa?

- Ano, tak. Jak zajdzie wieczorem do knajpy, to dopiero rano z niej wychodzi.

Rozmawiają dwie kobiety:

- W tym roku wyprawię urodziny po angielsku. Zapalę tyle świec, ile mam lat.

- Ale kto wytrzyma taki blask?

Lekcja religii w szkole. Ksiądz mówi dzieciom o małżeństwie.

- Wiecie, że Arabowie mogą mieć kilka żon? To się nazywa poligamia.

Natomiast chrześcijanie mają tylko jedną żonę. A to się nazywa...

Może ktoś z Was wie?

W klasie cisza, nikt nie podnosi ręki.

- To się nazywa - podpowiada ksiądz - mono... mono...

Jaś podnosi w górę rączkę:

- Monotonia!

Gdzie jest granica Europy?

Rezydując w Kazachstanie byłem przez dwa dni w Europie! Przez środek miasta Atyrau (d. Guriew) przepływa rzeka Ural, która jest umowną granicą między Europą i Azją. Tym sposobem Kazachstan jest również krajem europejskim, w niemiejszym stopniu niż np. kandydat do UE Turcja. Nie mówiąc już o Cyprze.

Ponad 90 tysięcy km kw. terytorium Kazachstanu należy do Europy! Co prawda, pewien tutejszy geolog przekonywał mnie, że granicę między Europą i Azją na terenie Kazachstanu należałoby poprowadzić znacznie dalej na południe i wschód, wzdłuż podziemnej geologicznej formacji będącej przedłużeniem gór uralskich i następnie wzdłuż rzeki Emby do Morza Kaspijskiego.

Dawałoby to Kazachstanowi wtedy niemal 300 tys. km kw. w Europie! Prawie tyle powierzchni ma Polska, a to stanowi zaledwie 11 proc. terytorium tego kraju.

Jacek KLUCZKOWSKI (Ambasador RP w Kazachstanie)

- Nie czas żalować róż, gdy płoną lasy.
- Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa.
- Czas wszystko odkryje, czas złym jest powiernikiem.

Juliusz SŁOWACKI

SYMBOLIKA KWIATÓW

Dobrze jest wiedzieć, co konkretnie oznacza kwiat, którym obdarzamy drugą osobę.

Aster czerwony – moja miłość jest większa od twojej.

Aster biały – ciesz się, że czujesz się kochana.

Margerytka – jesteś najpiękniejsza.

Wrzos – podziw, samotność.

Chryzantema biała – stara miłość nie rdzewieje.

Chryzantema różowa – jestem Twój na wieki.

Chryzantema czerwona – kocham.

Chryzantema złocista – śnię o Tobie

Chryzantema żółta – już Ci nie wierzę.

Naj... Naj... Naj ...

Kościół Pokoju w Jaworze (na zdjęciu) i w Świdnicy na Śląsku są największymi w Europie budowlami sakralnymi o konstrukcji szkieletowej. Powstały w II poł. XVII wieku, po wojnie trzydziestoletniej, która zakończyła się na Śląsku kłeską protestantów, którym odebrano wszystkie kościoły. W następstwie pokoju westfalskiego pozwolono im wybudować trzy świątynie, z których do dziś ocalały te w Jaworze i w Świdnicy.



Choć wzniesione są z drewna i gliny, bez wież i dzwonnów, zdumiewają przepychem wnętrza. Interesujące są zwłaszcza bogato zdobione empory, a także łóże przeznaczone dla protestanckiej szlachty. Kościół Pokoju w Jaworze i w Świdnicy trafiły na listę UNESCO w 2001 roku.?

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєнник Кїївський”
 Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:
 Міністерство культури України
 Спілка поляків України
 Редакція газети „Дзєнник Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
 ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
 вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
 Borys Dragin - z-ca red. nac.,
 Andżelika Plaksina - redaktor techniczny,
 Dorota Jaworska - tłumacz,
 Eugeniusz Gołybard - korespondent,
 Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
 Stanisław Szewczenko - korespondent,
 Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy,
 Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
 Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.
 Роздрібна ціна у продажу - договірна.
 Газета надрукована у ВАР „Київська правда”.

Зам. 1037 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16